

PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VIII

Warszawa, środa 14 czerwca 1933 r.

Nr. 134

ADRES REDAKCJI: ul. Marsz. Focha 1. Telefon 545-90 wewn. Nr. 16

TREŚĆ: Sprawy polskie: Polska a Niemcy. — Sytuacja polityczna w Polsce. — Polska a Litwa. — Zagadnienia ogólne: Konferencja londyńska. — Państwa bałtyckie.

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

La République 12.VI zamieszcza dalszy artykuł ankiety o trzeciej Rzeszy, poświęcony Prusom Wschodnim, w którym autor (Robert - Etienne) przypomina pokrótce dzieje zakonu Krzyżaków, kolonizatorów tego kraju z upoważnienia królów polskich. Koloniści niemieccy wkrótce doszli do takiej potęgi, że dla ich poskromienia musieli Polacy utworzyć koalicję wszystkich sąsiadów, zagrożonych przez niemiecką, Litwinów, Czechów i t. p. i pod Tannenbergiem pobito Niemców w 1410 r. Pobicie armji rosyjskiej w 1914 r. w tych samych okolicach uważają Niemcy za zmycie tej hańby, kiedy książęta pruscy przez dwa stulecia zginali kolana przed polskimi królami. Autor pisze, że Krzyżacy nie dali za wygraną po klęsce grunwaldzkiej, lecz weszli w porozumienie z margrafami i książętami niemieckimi i wybrali na swego wodza Hohenzollerna, rządzącego w Brandenburgji. Potem zakon zmienił wyznanie na protestanckie i odtąd Prusy Wschodnie już jako posiadłość świecka Hohenzollernów zostały uzależnione od Brandenburgji. Odtąd wpłynęła sprawa t. zw. „korytarza”, albowiem Pomorze polskie przedzielało posiadłości Hohenzollernów. Polaków drogo kosztowało to położenie Pomorza między posiadłościami niemieckimi, gdyż przez opanowanie ziem skolonizowanych na wschód od Pomorza Hohenzollernowie uzyskiwali przewagę nad Polską. Fryderyk Wielki na podbijaniu ziem słowiańskich i przez rzucenie hasła „Drang nach Osten” doszedł do potęgi i zdobył koronę królewską, zdradzając ideę Rzeszy i cesarstwa, gdyż przy boku Habsburgów mógł być tylko księciem medjantyzowanym. Cesarstwo to było łącznikiem między Słowianami, Germanami i Łacinnikami, a później Wilhelm II chciał sam tę rolę odgrywać.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Berliner Tageblatt 13.VI pisze, że prasa polska podała niedawno, jakoby marynarze pewnego statku niemieckiego pobili w Gdyni marynarzy greckich, a kapitan zwrócił się ze skargą do konsulatu greckiego w Berlinie. Teraz ogłasza grecki konsul w Gdańsku list, z którego okazuje się, że napastnikami byli polscy bezrobotni, co stwierdził ten konsul na miejscu w

Gdyni. Dziennik podnosi, że z tego widać, iż winę za panujące w Gdyni złe warunki bezpieczeństwa chciano w ten sposób zrzucić na inne państwo.

POLSKA A LITWA.

(We wczorajszym numerze „Przeł. Prasy Zagr.” podaliśmy streszczenie artykułu litewskiego organu rządowego „Lietuvos Aidas”, w którym to pismo zaatakowało organ „Związku Odzyskania Wilna” z powodu jego taktyki w sprawie wileńskiej; poniżej zamieszczamy streszczenie jednego z tych artykułów „Musu Vilnius”, z powodu których pismo to spotkała nagana litewskich kół rządowych — przyp. red. „Przeł. Prasy Zagr.”).

Musu Vilnius w artykule pióra prezesa „Związku odzyskania Wilna”, prof. M. Birżyszki, podkreśla, że kierownictwo Związku woli patrzeć przez palce na panującą wśród członków tego Związku rozbieżność poglądów na taktykę i metody postępowania w sprawie wileńskiej; kierownictwu chodzi tylko o ogólną ideologję, dlatego też pominęło ono milczeniem pewne odchylenia od ogólnej taktyki niektórych ugrupowań w obchodzie „dnia wileńskiego”, mając na uwadze przedewszystkiem zasadniczy cel organizacji i wzgląd na udział owych grup we wspólnej akcji odzyskania Wilna.

W d. c. autor pisze: „Jakkolwiek Polska wyrzuciła Litwie nader wiele krzywdy, jakkolwiek zrozumiałem jest uczucie niechęci i nienawiści do niej w narodzie litewskim — niesłusznem jest obejmowanie temi uczuciami całego narodu polskiego, wśród którego miliony ludzi nie znają wcale sprawy traktatu suwalskiego, jego złamania, ani Litwinów. Bezcelowem jest też obrzucanie Polski i wszystkiego, co jej jest, przeróżnemi wyzwiskami, gdyż nie przyczynia się to bynajmniej do osiągnięcia celu. Postępowanie takie możnaby wybaczyć ludziom gotowym do istotnej pracy twórczej dla tej idei, lecz tacy właśnie w ten sposób nie postępują”.

Tych, którym wskazówki te mogłyby się wydać oznaką zbyt łagodnego postępowania, prof. Birżyszka uspokaja słowami: „Przed nami długa jeszcze droga pracy, niemało będzie jeszcze sposobności do dania upustu swej energii; wypadnie może jeszcze i postrzelać — nietylko wrogów zewnętrznych, lecz i tych, którzy w kraju tajnie lub jawnie szkodzą sprawie od-

zyskania Wilna — a strzelając, może i kłąć będziemy, nas, rzecz prosta, również szczerzyć nie będą, lecz do tego mamy jeszcze wiele czasu. Walka niewątpliwie będzie się wciąż zaostrzała (kto umie patrzeć, widzi już, jak się zaostrza), będzie wymagała wciąż bardziej stanowczych kroków, a więc i coraz bardziej stanowczych ludzi, to też zwłaszcza zapalczywszej młodzieży wypadnie coraz więcej zastępować starzejących

się działaczy Związku Odzyskania Wilna, lecz praca Związku może się rozwijać i dojrzewać tylko przy poważnej i konsekwentnej taktyce”.

Prasa litewska z 12.VI podaje przychylnie wzmianki o zamieszczonych przez „Kurjer Poranny” korespondencjach z Kowna polskiego dziennikarza, Wł. Mergela, o sztuce litewskiej oraz o zmarłym ostatnio działaczu litewskim ks. Tumasie-Vaižgancie.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA LONDYŃSKA.

Deutsche Tageszeitung 13.VI pisze, że londyńska konferencja gospodarcza ma przed sobą bardzo trudne zadanie, albowiem każde prawie z państw okazuje inne dążenia, a nawet w okresie przygotowawczym do konferencji, t. j. od jesieni zeszł. roku, zaszły głębokie wstrząśnienia gospodarcze, utrudniające współpracę, n. p. jak odstąpienie od parytetu złota, wprowadzenie ograniczeń dewizowych, wprowadzenie zarządzeń dumpingowych, podniesienie ceł (nawet po kilka razy do roku), wprowadzenie kontyngentów przywozowych i monopoli na pewne towary i t. d. Takie objawy „kooperacji” są chyba obliczone na to, aby wytworzyć jaknajwiększe zamieszanie a potem na konferencji żądać różnych ustępstw za cenę porozumienia. Trzeba by uważać za niezwykle wydarzenie, gdyby konferencja londyńska w kilku tygodniach zdołała naprawić to, co uczyniono przez szereg lat przeciwko duchowi tej konferencji. Istnieje jednak mała nadzieja, aby to nastąpiło.

Deutsche Tageszeitung 13.VI pisze, że podobno projektowany przez Litwinowa gospodarczy pakt nieagresji znajdzie poparcie całego bloku państw rolniczych środkowej i południowo-wschodniej Europy. Dziennik zaznacza, że Polska, okazując gotowość podpisania takiego paktu, czyni to z ukrytą myślą, iż będzie on wymierzony przeciwko Niemcom.

Journal des Débats 13.VI zamieszcza art. wst. p. n. „La confusion internationale”, w którym, nawiązując do konferencji londyńskiej, zaznacza, iż 104 ministrów zebranych w Londynie będzie chciało przeprowadzić każdy swoje własne pomysły. Delegaci narodów nie są zgodni w najważniejszych kwestiach, a mianowicie: stabilizacji pieniądza, długów, polityki celnej i rozbrowienia. Mac Donaldnosi się z myślą przeprowadzenia pośpiesznie zgody w kilku kwestiach, a odłożenie do lepszych czasów innych prac konferencji. Dziennik zapatruje się sceptycznie na rezultaty takich porozumień międzynarodowych, uważając iż najczęściej takie porozumienia wywołują chaos, jak to już obecnie można zauważyć w pakcie czterech. Nowy pakt początkowo olśnił narody, następnie jednak ujawniają się trudności i rozczarowania.

Taka jest introdukcja do konferencji londyńskiej; wobec tego można postawić pytanie, czy 104 ministrów postąpią inaczej, aniżeli czterech. Już ostatni pakt zawiera w sobie cztery zupełnie odrębne tendencje, można sobie zatem wyobrazić, ile myśli i projektów sprzecznych mieścić się będzie w tekstach uchwalonych przez delegatów w Londynie.

Lietuvos Aidas 12.VI w związku z rozpoczęciem się światowej konferencji ekonomicznej w Londynie wyraża pogląd, że pesymistyczne ustosunkowanie się zgóry do ew. wyników tej konferencji jest nie na miejscu choćby z tego względu, że jeśli nawet przypuścić, iż zjazd londyński nie doprowadzi do ogólnego porozumienia, to w każdym razie nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zjazd ten będzie wykorzy-

stany dla nawiązania rozmaitych regionalnych porozumień w sprawach ekonomicznych. Jako na jedną z takich możliwości nawiązania porozumień regionalnych już obecnie wskazuje się na projektowane w Londynie rozmowy sowiecko-amerykańskie. „W każdym razie — kończy dziennik — konferencja londyńska przyczyni się niewątpliwie do poprawy ekonomicznej sytuacji świata, czego też konferencji tej i należy życzyć”.

Lietuvos Žinios 12.VI nie spodziewa się, by światowa konferencja ekonomiczna mogła przynieść duże wyniki wobec tej atmosfery politycznej, jaka panuje obecnie na świecie, kiedy to jedne państwa są podjudzane przeciwko drugim i kiedy rujnowane są pokojowe podstawy współżycia narodów. Dziennik pisze: „Jeśli dzisiaj celowo prowadzona jest agitacja w tym kierunku, by Niemcy nie kupowali ani u Żydów, ani u Litwinów; jeśli specjaliści „ministrowie propagandy” usiłują przekonać, że w świecie „über alles” winni panować tylko ludzie „prawdziwej aryjskiej rasy”; jeśli z dnia na dzień podnoszone są granice celne i odgradza się od „złego” świata, w którym — jak w jakim olbrzymim kotle — wre od milionów bezrobotnych; jeśli ludzkość usiłuje się podzielić na dwa obozy, z których jeden gotów jest ujarzmić i zepchnąć „plączące się mu pod nogami” małe narody w tym celu, by ich kosztem wzrosnąć w siły, — to, czy w tego rodzaju atmosferze, w takich warunkach można od jakiegokolwiek bądź konferencji oczekiwać owocnych wyników, które istotnie mogłyby się przyczynić dla dobra ludzkości.

Wkońcu dziennik dodaje, że wobec powyższych warunków będzie już wielkim zwycięstwem to jedno, jeśli światowa konferencja londyńska poczyni wstępne prace nad odbudową ekonomiczną świata.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

Dzień Kowieński 10.VI w art. wst., nawiązującym do wypowiedzianego w Kłajpedzie podczas uroczystości 10-lecia przyłączenia kraju kłajpedzkiego do Litwy przemówienia litewskiego ministra spraw zagr., Zauniusa, w którym zaznaczył on m. inn., że polityka litewska w odniesieniu do mniejszości narodowych winna kierować się zasadami tolerancji i duchem prawdziwego demokratyzmu, podkreśla z naciskiem, iż trudno jest w związku z tą mową łączyć jakiegokolwiek nadzieje na poprawę bytu mniejszości polskiej na Litwie, a to wobec tego, że piękna treść tej mowy znajduje się w rażącej sprzeczności z codzienną rzeczywistością, szczególnie ponurą, jeśli chodzi o praktykę życiową w dziedzinie praw narodowościowych ludności polskiej.

Lietuvos Žinios 10.VI podaje, że na noty rządu litewskiego do Łotwy i Estonji, w których rząd ten wypowiedział stosowanie t. zw. „klauzuli bałtyckiej” w odniesieniu do tych państw, Łotwa odpowiedziała, iż nie zgadza się na odwołanie tej klauzuli, natomiast Estonja wyraziła swą zgodę, podkreślając, iż zadowolony jest oparciem stosunków handlowych z Litwą na zasadzie największego uprzywilejowania.

